

# Co trzeba zrobić, byśmy w Polsce zarabiali lepiej?

Artykuł, który masz przed sobą – Drogi Czytelniku – jest piątym z serii dwunastu, które odpowiadają na pytania: „Dlaczego w bogatych krajach Europy Zachodniej zarabia się 4 razy więcej niż u nas? Jaki ja mam na to wpływ?” Pytania te są też tytułem raportu Fundacji Pomyśl o Przyszłości, który stanowi punkt wyjścia do rozważań i jest dostępny na stronie internetowej Fundacji [www.pomysloprzyszlosci.org](http://www.pomysloprzyszlosci.org) w zakładce „publikacje”.

### ZADANIE 5 – podejmować racjonalne decyzje zakupowe

Powiedzmy sobie jasno: **kupowanie produktów z importu ogranicza wzrost polskiego PKB, czyli średnie, krajowe wynagrodzenie.**

Przykład: Wyobraźmy sobie, że w danej wspólnocie ekonomicznej pracują architekt i taksówkarz. Jeśli ten drugi zleci zaprojektowanie domu architektowi z innej wspólnoty gospodarczej, to nie tylko rodzimy architekt straci pracę, ale i taksówkarz, dlatego że architekt nie będzie miał pieniędzy, żeby korzystać z usług taksówkarza.

Często wydaje się nam jednak, a przynajmniej niektórym ekonomistom, że jak zachodni koncern produkuje w Polsce i sprzedaje towar za granicami, to jest to fantastyczna sprawa, i warto do tego nawet dopłacać, czy to w formie ulg podatkowych, dotacji czy darowizn np. terenu. Staranna analiza, przeprowadzona przez zespół Fundacji Pomyśl o Przyszłości pokazuje, że w takim przypadku dużo większe korzyści uzyskują wspólnoty zagraniczne, a niewielki procent całej korzyści zostaje w Polsce. Przyjrzyjmy się temu uważnie. Na jednostkową cenę fabryczną produktu składa się:

- 3% zysku;
- 15% kosztów korporacyjnych;
- 4% kosztów finansowych i podatków;
- 3% amortyzacji;
- 12% kosztów osobowych;
- 63% kosztów materiałowych i energii.

W przypadku kupowania przez polskich konsumentów towarów wyprodukowanych w naszym kraju przez zagraniczne koncerny, znaczna część wartości dodanej w takich produktach

pochodzi z importu, z czego 5 – 30% ceny finalnej stanowią koszty korporacyjne. Składają się na nie koszty zarządzania, opłaty licencyjne, nadzór technologiczny, finansowy oraz odsetki od kredytów wewnętrznych. Innymi słowy inwestorzy zagraniczni sprzedają do swoich spółek produkcyjnych zlokalizowanych w mniej zamożnych krajach innowacyjne rozwiązania, patenty, licencje, usługi IT, finansowe, marketingowe. Jak to się odbywa?

1. Spółka matka obciąża produkcyjną spółkę córkę fakturami za wymienione usługi, co może stanowić od 5 do 30% ceny produktu, a spółka córka sama sprzedaje produkt na rynku.

2. Spółka produkcyjna, zlokalizowana w Polsce, sprzedaje produkt do spółki matki (np. do Danii), która odsprzedaje ten produkt do swojej spółki dystrybucyjnej w Polsce z narzutem (np. 30%). Uzyskane w ten sposób środki koncerny zagraniczne odprowadzają do rodzimego kraju i wówczas płacimy najdroższy dla nas podatek (tzw. podatek od biedy), który nigdy do nas nie wróci.

**Podsumowując:** jeśli za zarobione w kraju pieniądze konsumujemy towary z importu, wspieramy rozwój zagranicznych firm. Podobnie dzieje się, jeśli kupujemy produkt zawierający znaczną część wartości dodanej z importu. Dawno to dostrzegły inne kraje.

To my, konsumenci, decydujemy również o tym, czy miejsca pracy będą tworzone w Polsce czy za granicą. Także od nas zależy, które fabryki w Polsce będą zamykane. Decyzje zakupowe polskich konsumentów mają największy wpływ na wynagrodzenia w Polsce, a tym samym poziom życia. Często musimy kupować pro-

dukty zagraniczne, ponieważ nie ma ich w ofercie polskich firm (np. samochody), ale tym bardziej tam, gdzie jest to możliwe, powinniśmy wybierać produkty polskich producentów i kupować w polskich sklepach.

Dla Niemców kupowanie rodzimych produktów jest na tyle istotne, że w niektórych branżach wprowadzono specjalne oznakowanie towarów, które potwierdza, że niemalże w całości produkt został wykonany w Niemczech i jest w nim głównie niemiecka wartość dodana. Za produkty opatrzone takimi znakami niemieccy klienci są skłonni zapłacić kilkakrotnie więcej niż za importowane.

We Francji, gdy media ujawniły romans prezydenta Francois Hollande'a ze znaną aktorką, Francuzów oburzała nie tyle niewierność głowy państwa wobec swojej partnerki, ile... wobec francuskiej motoryzacji. Okazało się bowiem, że na spotkania z aktorką prezydent Hollande wymykał się trójkołowym skuterem, produkowanym pod włoską Pizą. Fakt ten tak zbulwersował producentów francuskich jednostadów, że ponoć wysłali do Pałacu Elizejskiego specjalny list, w którym przypomnieli prezydentowi, że w każdej sytuacji powinien pamiętać o promowaniu i wspieraniu francuskiej gospodarki...

**Wniosek: To my, konsumenci, kupując określone towary, decydujemy o tym, który z krajów (nasza czy też inna ekonomiczna wspólnota) stanie się zamożniejszy i będzie się rozwijać.**

dr Paweł J. Dąbrowski  
ekspert Fundacji Pomyśl o Przyszłości  
[p.dabrowski@pomysloprzyszlosci.org](mailto:p.dabrowski@pomysloprzyszlosci.org)